



3 listopada 2012, w wieku 73 lata, zmarł śp. Jerzy Przystawa, fizyk, profesor doktor habilitowany, specjalista w zakresie teorii ciała stałego, w ostatnich latach pracownik Narodowego Centrum Badań Jądrowych w Świerku, przez większość życia wykładowca fizyki teoretycznej na Uniwersytecie Wrocławskim, organizator serii międzynarodowych szkół fizyki w Karpaczu, promotor całych pokoleń inteligencji twórczej.

Uczestnik i organizator ZZ "Solidarność" w Wrocławiu, internowany w 1981 r., były radny Wrocławia. Założyciel i *spiritus movens* Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych. Autor wielu książek, tekstów prasowych i polemik internetowych, gorący patriota odkrywający błędy i patologie polityki wewnętrznej i życia samorządowego w Polsce. Autor wydanej ostatnio książki pt. *Odkryj smak fizyki*.

Tyle oficjalnego nekrologu. Ale te suche fakty wymagają uzupełnienia. Jerzy Przystawa to był przede wszystkim człowiek mądry i z wyobraźnią, patriota, naukowiec-humanista, wychowawca, człowiek budzący innych do życia i aktywności publicznej. Zadziwia dociekliwość i pryncypialność jego politycznych tekstów, dostępnych najczęściej tylko na portalach internetowych. Odwaga ocen, ale też ich intelektualna uczciwość, o co teraz nie łatwo. Przypomnę felieton z książki *Transatlantyk* z 8 września 1998 pod intrygującym tytułem: *Balcerowicz & Buzek – Spółka z o.o.*

Albo jedno zdanie w felietonie z 13 kwietnia 1999:

Jakich polskich interesów broni polski rząd pakując się w zbrojną awanturę na Bałkanach?
Ale nie ograniczał się do ocen i narzekań - przede wszystkim czynnie promował aktywność badawczą i obywatelską.

Czy to organizując w okresie PRL-u międzynarodowe szkoły fizyki teoretycznej, które dla polskich fizyków stanowiły okazję do bezpośredniego kontaktu z nauką światową. Czy organizując we Wrocławiu pierwsze struktury NZSZ "Solidarność", wspomagając innych działaczy swoją wyborną myślą i słowem? Czy, uchwyciwszy wątek śledczy Michała Falzmanna, obnażając przez lata procesów sądowych destrukcję finansów państwa po *reformie* Balcerowicza, zwaną aferą FOZZ. Czy wreszcie, gdy odkrywszy systemową, wręcz ustrojową przyczynę polskich afer i marnotrawstwa – partyjny charakter tworzenia Sejmu – powołał w

Bohater narodowy trudnej epoki dziejów

Wpisany przez Prof. Andrzej Czachor

piątek, 09 listopada 2012 00:12 - Poprawiony piątek, 09 listopada 2012 00:17

1992 r. do życia Obywatelski Ruch na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych.

Organizował z jego pomocą konferencje, marsze publiczne, happeningi, portal internetowy www.jow.pl, wydając Biuletyny tego Ruchu. Publikował setki tekstów. Rzadko w niechętnych pismach krajowych, częściej w prasie polonijnej, najczęściej na forach internetowych. To "Nasza Polska", nr 35 z dn. 25 września 2012, opublikowała bodaj ostatni jego tekst, pt. *Paweł Kukiz, zmielony i zbuntowany*

Jerzy odrzucał minimalistyczną ambicję sięgania tylko po to, co w *obecnych warunkach politycznych* jest osiągalne.

Walczył o rozwiązania konieczne, unikał ładnej drętwej mowy o sprawach marginalnych. Chciał nas, Polaków, wyrwać z martwoty politycznej, chciał naładowanych roszczeniami mieszkańców ziem między Odrą a Bugiem przemienić w Obywateli, którzy przez swych zaufanych reprezentantów zdecydowanie i z wyobraźnią opiekują się swą własnością - państwem.

Teraz, po kilkunastu latach działań Ruchu, prawie każdy u nas wie, co to jest JOW – angielski system wybierania do Sejmu ludzi, nie partii. System, w którym wyborcy w każdym niewielkim okręgu wyborczym sami wyłaniają kandydatów, by następnie zwykłą większością głosów wybrać na swego reprezentanta człowieka, któremu ta większość ufa. Teraz, AD 2012, prawie każdy też widzi, do czego prowadzi obecny system partyjnych list wyborczych, układanych przez liderów partii. Na portalu zmieleni.pl znajdziemy listę ponad 100 tysięcy osób popierających inicjatywę referendum z żądaniem wprowadzenia systemu wyborczego JOW.

Zmysł polityczny Jerzego kazał mu forsować jedną praktyczną mądrość – ludzie są w stanie skupić się wokół jednego hasła. Jeśli będą dwa – będzie też okazja do podziału. Ruch Obywatelski JOW przyjął ten punkt widzenia. Uznawszy za najważniejszą sprawę rozumny wybór ludzi zaufania do pełnienia władzy państwowej, realizować będziemy nadal, aż do skutku, ten testament patriotyczny naszego przywódcy i przyjaciela. Wybierać do Sejmu ludzi, nie partie.

Prof. Andrzej Czachor